

Yeti – gatunek chroniony?

24 listopada 2012

Być może właśnie teraz giną zwierzęta znane jedynie z legend i podań, a znikną zanim pozna je nauka. Dla jednych Yeti, Wielka stopa czy potwór z Loch Ness to gatunki tak realne, jak słoń czy tygrys. Są przedmiotem badań kryptozoologii, chociaż współczesna biologia sceptycznie traktuje informacje o ich istnieniu.

Naukowcy co roku odkrywają nowe gatunki roślin i zwierząt, w tym takich, które zniknęły z naszej planety nim zdążyliśmy poznać. Czy z przysłowiowym Yeti będzie podobnie?

KIM JEST YETI?

O człowieku śniegu zamieszkującym niedostępne rejony Himalajów Szerpowie mówili od dawna. Do Europy pierwsze relacje o istocie łączącej w sobie cechy człowieka i dużej małpy dotarły już w XV wieku. Co zaskakujące, w Europie przez kilka stuleci nikt na dziwnego stwora uwagi nie zwracał. Wszystko zmieniło się w 1889 roku, kiedy to angielski pułkownik Wandell na północy Indii miał zobaczyć kilka olbrzymich istot o nagich stopach. Spostrzeżenia pułkownika nie były niczym nowym dla Szerpów – oni od dawna widywali podobne stworzenia, które określali mianem Yeti.

Yeti to istota człękokształtna o rudym lub białym futrze, mierząca około 2 metrów i poruszająca się na dwóch nogach – tyle mówią relacje świadków. Chociaż XX wiek obfitował w długie wyprawy w poszukiwaniu legendarnego Yeti, żadna z nich nie zakończyła się sukcesem. Do tej pory dysponujemy jedynie relacjami świadków, niezidentyfikowanymi śladami na śniegu oraz strzępkami nieznanego futra. Dla nauki to zbyt mało, dla kryptozoologów to dowody na istnienie nieznanego gatunku. Sceptycy przekonują, że niemożliwe jest, by do tej pory nie odkryć tak dużego zwierzęcia. Dla nich nieznanym stwor to

wytwór legend, a ślady na śniegu to nietypowy trop niedźwiedzia.

Czy aby jednak na pewno? Japońska ekspedycja z 2008 roku udokumentowała odcisk stopy na śniegu przypominający ślad pozostawiony przez człowieka. Tyle tylko, że nikt z nas nie ma stopy o długości ponad 50 cm... Według jednej z teorii Yeti to nic innego, jak żyjący gigantopitek – a więc rodzaj dużego gatunku małp znanych nauce. Istotnie Gigantopithecus blacki mógł osiągać 540 kg masy ciała przy wzroście dochodzącym do 3 metrów. Problem w tym, że według nauki zwierzę to wymarło 300 tysięcy lat temu i znamy je tylko z kopalnych szczątków. Końca sporu o istnienie legendy nie widać, a przecież do odkrycia jest jeszcze Wielka Stopa, Alma i kilkanaście innych człekokształtnych stworzeń z całego świata.

TAJEMNICZE ZWIERZĘTA

Na ziemi z pewnością żyje jeszcze niejeden endemiczny gatunek, który nie został odkryty, bo zamieszkuje niewielkie, trudno dostępne tereny. Ewolucja wciąż trwa i zapewne niejedno z nieznanych nam zwierząt mogło powstać na drodze mutacji, która zaszła u znanego gatunku tysiące lat temu. Naukowcy co roku odkrywają kilkadziesiąt nieznanych wcześniej gatunków. Co więcej, znamy dziś zwierzęta, które jeszcze dla naszych pradziadków były jedynie niepotwierdzoną legendą.

Fakty przeczą tezie, że obecnie nie odkrywa się już dużych zwierząt. Wystarczy przypomnieć historię okapi. Ten krewny żyrafy został odkryty dopiero w 1901 roku. Mimo że zwierzę było znane rdzennej ludności Afryki znacznie wcześniej, sceptyczni Europejczycy uwierzyli w jego istnienie dopiero po schwytaniu żywego osobnika. A przecież okapi nie jest małe – osiąga do 2,5 m długości. Jeszcze później odkryto goryle górskie (1902) oraz największą jaszczurkę świata czyli warana z Komodo (1910). Dopiero w 1976 roku odkryto Megachasma pelagios – planktonożerny gatunek rekina, który dorasta do ponad 5 metrów długości. Nie brak też nowszych odkryć: w 2004

roku na Filipinach odkryto wodnika calayaneńskiego – nielotnego ptaka z rodziny chruścieli. Choć ptak nie jest mały, a tubylcy od dawna wykorzystywali jego mięso w kuchni, dla świata nauki ptak zaistniał zaledwie sześć lat temu.

Czy wszystkie zwierzęta wymarłe już nie istnieją? Teoretycznie tak, o rybach trzonopłetwych mówiono, że wymarły 60 milionów lat temu. I byłoby tak dalej, ale 1938 jeden z rybaków złapał rybę którą w myśl nauki powinna być znana tylko z kopalnych szczątków. Mowa o latimerii – rybie trzonopłetwej (obecnie zaliczanej do ryb mięśniopłetwych) którą nauka odkryła dopiero w 1938 roku. Wydawałoby się, że dwumetrowej ryby nie sposób przegapić, tymczasem w 1999 roku odkryto kolejny żywy gatunek tych prymitywnych ryb. Być może podobnie jest z Yeti który miałby być żywym gigantopitekiem?

A największy współczesny drapieżny torbacznik czyli wilk workowaty? Nauka twierdzi, że prześladowany jako szkodnik został ostatecznie wytępiony w czasach historycznych. Ostatni osobnik na wolności padł w 1932 roku, cztery lata później ten sam los spotkał ostatniego wilka workowatego w niewoli. Pozostały fotografie, czarno-białe filmy i kilka zakonserwowanych osobników. Nie brak jednak ludzi, którzy twierdzą, że widzieli wilka workowatego w czasach współczesnych. Istnieją relacje świadków, odciski łap, niezbadane resztki sierści i odchody oraz kilka niewyraźnych współczesnych nagrań. Jednak podobnie jak z Yeti – rozstrzygających dowodów nie ma.

Niszcząc środowisko naturalne jednocześnie niszczymy świat, którego bogactwa nawet nie znamy. Każdego dnia bezpowrotnie giną kolejne gatunki zwierząt. Ile jest wśród nich takich, których nie zdążyliśmy nawet poznać tego nikt nie wie.

Autor: MK

Źródło: Ekologia.pl